

DZIŚ W NUMERZE:

Jestem tu u siebie **str. 3**

Rozmowa z prof. Haliną Rusek **str. 4-5**

Artysta niekonwencjonalny **str. 5**

Trzymamy kciuki za Małysza **str. 8**

SOBOTA

17 STYCZNIA 2004

NR 7

ROCZNIK LIX

CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766

faks: 558 740 044

info@glosludu.cz



▲ W czwartek i piątek przebiegały zapisy do pierwszych klas. Na zdjęciu migawka z zapisów w Polskiej Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie.

Fot. ROMAN BASELIDES

WARSZAWIANKI STAWIAJĄ NAM „SZÓSTKĘ”!

Szkoły na medal

Zainteresowanie Zaolziem nie słabnie. Przynajmniej nie ze strony polskich studentów szukających ciekawego tematu pracy magisterskiej. Ubiegły tydzień spędzili na badaniach terenowych w Mostach k. Jabłonkowa i Jabłonkowie trzy słuchaczki kierunku pedagogiki społecznej Uniwersytetu im. kardynała S. Wyszyńskiego w Warszawie.

Przygotowywana praca **Doroty Kmita** „Aspiracje edukacyjne młodzieży polskiej na Zaolziu” może okazać się ciekawą lekturą dla naszych pedagogów.

Studentki uczestniczyły już dwa lata temu w obozie naukowym w Mostach, brały też udział w licznych imprezach towarzyskich i, jak mówią, zachwyciły się tym terenem, zwłaszcza zaś ludźmi. Opieką otaczają je pracownicy Centrum Pedagogicznego w Cz. Cieszynie, w nawiązaniu kontaktu pomagał **Andrzej Król**, teraz troszczy się o nie doświadczony pedagog **Helena Lach**.

- Bogactwo językowe dane jest wam w prezencie do kołyski, to rodzi póź-

niej większe możliwości wyboru...; kultywowanie tradycji i historii w tutejszych szkołach może być dla nas wzorem...; szkoły są bardzo dobrze wyposażone, macie do dyspozycji nowoczesny sprzęt i elementarz, gdzie dziecko znajdzie i komputer i kamerę... - wymienia jednym tchem pani Dorota. Jej koleżanki, **Katarzyna Wypler** i **Agnieszka Swat** dodają: - Młodzież jest o wiele spokojniejsza, uśmiecha się, nie widać problemów wychowawczych.

Przychylnie opinie na temat polskich szkół warto pokazać rodzicom, którzy jeszcze wahają się z podjęciem decyzji, gdzie zapisać swojego pierwszoklasistę. (bag)

58 MLN KORON NA DZIAŁALNOŚĆ MNIEJSZOŚCI

Warunki w internecie

OSTRAWA (mro) - Również w tym roku Urząd Okręgowy w Ostrawie wesprze dotacjami działalność mniejszości narodowych - zdecydowano podczas ostatniego posiedzenia przedstawicielstwa w miniony czwartek.

Na wsparcie działalności mniejszości narodowych zamieszkałych w okręgu morawsko-słaskim przeznaczono 700 tys. Kč. Warunki, które muszą spełnić projekty, by uzyskać dotacje będą opublikowane na stronach webowych okręgu.

O szczegółach można informować się u koordynatorki tego przedsięwzięcia **Heleny Balabanowej** (tel. 595622349 lub e-mail: helen.balabanova@kr-moravskoslezsky.cz). Zgłoszenia projektów narodowościowych należy przesłać do 20 lutego br.

Nowy zarządca

BYSTRZYCA (man) - Wchodzące w skład miejscowego kompleksu sportowego, położone w obrębie nowej szkoły podstawowej hale sportowe wraz z pływalnią przeszły na początku nowego roku w ręce nowego zarządcy. Jest nim czeska szkoła podstawowa.

Budynek szkoły wraz z halami sportowymi został oddany do użytku w 1999 r., pływalnia powstała w dwa lata później. Nowa szkoła podstawowa w Bystrzycy jest własnością gminy, która zarządza obiektem do końca ub. roku. W godzinach popołudniowych kompleks sportowy wykorzystują uczniowie czeskiej i polskiej podstawówki, godziny popołudniowe przeznaczone są dla szerokiego ogółu.

„Ja nie narzekam, bo mąż zaczął pić alpe.” Rys. BRONISŁAW LIBERDA



- Ja nie narzekam, bo mąż zaczął pić alpe. Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Do boju!

Po raz pierwszy od końca II wojny światowej czescy żołnierze zostaną odkomenderowani na pozycje bojowe - postanowił w środę rząd RC. Zgodnie z tą uchwałą do końca czerwca wyjedzie do Afganistanu 150 specjalnie wyszkolonych żołnierzy, których zadaniem będzie tropienie i unieszkodliwienie ukrywających się jeszcze w górach członków al-Kajdy. (r)

B. KOKOTEK: CHCEMY SIĘ USTOSUNKOWAĆ DO NASZEGO „TU I TERAZ”

Kierownik Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego **Bogdan Kokotek** jest reżyserem najnowszej przedstawienia, którego premiera odbędzie się w Cz. Cieszynie w przyszłą sobotę. Chodzi o *Karię Artura Ui Bertolta Brechta*, sztukę pokazującą poprzez metaforę teatralną dojście do władzy Adolfa Hitlera. W przerwie między próbami B. Kokotek zgodził się podzielić z naszymi czytelnikami kilkanaście refleksjami na temat spektaklu:

„Wybraliśmy tę właśnie pozycję m.in. dlatego, ponieważ Brecht wskazuje w niej na zagrożenia rozwijającego się kapitalizmu. Sztuka mówi o czasach kryzysu gospodarczego, kiedy sytuacja społeczno-gospodarcza umożliwiła dojście Hitlera do władzy. Krótko mówiąc Brecht uświadamia nam, jak łatwo w tym systemie demokracja może prze-

rodzić się w dyktaturę. Uważam, że szczególnie w naszych postsocjalistycznych, budujących gospodarkę rynkową państwach warto o tym przypominać. Przypomnijmy, że w sytuacji afer i skandali korupcyjnych Hitler otrzymał w Niemczech w

Kariera Artura Ui

wolnych demokratycznych wyborach ponad 90 proc. głosów.

Brecht adresował swoją sztukę do publiczności amerykańskiej. W związku z tym zdecydował się na swego rodzaju pastisz i umieścił akcję nie w Niemczech, lecz w bardziej znanym temu widzowi środowisku gangsterskiego Chicago. My z kolei staramy się ustosunkować do naszego „tu

i teraz”. Nie będzie to dosłowne przeniesienie akcji sztuki, sądzę jednak, że uważny widz z łatwością dostrzeże odniesienia do bliskich mu miejsc i czasów. A rolę nas aspirujących do miana artysty jest - przynajmniej moim zdaniem - podejmowanie rozmowy o współczesnych zagrożeniach. Spektakl jest utrzymany w lekkiej kabaretowej konwencji z mnóstwem piosenek.

Znajdujemy się w środku sezonu teatralnego. Oprócz *Kariery Artura Ui* przebiegają przygotowania do spektaklu *Polaroidy Marka Ravenhila*, który wystawimy poza abonamentem. Będzie przeznaczony szczególnie dla młodszego widza, oczekującego przedstawienia o problemach otaczającej nas rzeczywistości. A więc można powiedzieć, że praca wre na całego.” (db)

WSPÓŁPRACA POLITOLOGÓW OPAWY I OPOŁA

Śląsk pod lupą

OPAWA (mro) - Choć w 2003 r. ukończono wspólny, dotyczący Śląska program badawczy Instytutu Administracji Publicznej i Polityki Regionalnej Wydziału Filozoficzno-Przyrodniczego UŚ w Opolawie oraz Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego, to pragnieniem obu placówek jest jego kontynuacja. Taką wolę oraz konieczność zapisania nowego etapu prac do rządowego planu czesko-polskiej współpracy naukowej zadeklarowali przedstawiciele obydwu Instytutów podczas rozmów w drugim tygodniu stycznia w Opaławie.

Program badawczy pn. „Regionalne problemy transformacji i

europejskiej integracji” zmierzał do określenia zakresu wprowadzania po obydwu stronach dzielącej Śląsk granicy standardów UE.

Jak przekazał GL **Ivan Augustin**, rzecznik prasowy opawskiego UŚ, w ramach dalszych badań czeszy i polscy politolodzy chcą przyjrzyć się samorządom, poprawie warunków życia, a także stosunkom panującym między euroregionami, województwami i gminami po obu stronach granicy.

Wiatr wywiał prąd

PODBESKIDZIE (man) - Wiejący we wtorek i środę silny wiatr spowodował w powiecie frydeckimistecznym mnóstwo awarii na przewodach sieci elektrycznej. Najwięcej było ich w miejscowościach podgórskich, zwłaszcza w Trzynieckim i Jabłonkowskim.

Jak poinformował nas rzecznik prasowy spółki „Energetyka Północnomorawska” **Pavel Nováček**, w ciągu dwóch dni doszło na Podbeskidziu do 125 awarii sieci elektrycznej, w związku z czym dla pracowników spółki ogłoszono stan gotowości. Szkody oszacowano na ok. 100 tys. Kč.

Progoda

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane, możliwe opady deszczu lub śniegu. Temperatura od -1 w nocy do 3 st. C w dzień.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - Pochmurno z opadami śniegu. Temperatura ok. 0 st. C.

Dyrekcja szkoły i Koło Macierzy Szkolnej przy Polskim Gimnazjum

Tradycyjny bal szkolny

Dojazd na bal autobusami z dworca autobusowego w Czeskim Cieszynie (przyst. 7 A) oraz w Jabłonkowie (przystanek 1) o godz. 18.30. Powrotem autobusy o 3.00.



w Czeskim Cieszynie zaprasza na

- piątek 23 stycznia 2004 • Dom Kultury TRISIA w Trzyńcu
- początek o godz. 19.00 • wstęp Kč 70,-, studenci 30,-
- do tańca przygrywa orkiestra SONATA, dyskoteka

ISSN 1212-4222

0 4 0 0 7



GL-029

U rodaków

Duże problemy z dotarciem do palących się budynków w jednym z górskich przysiółków mieli strażacy z Jaworzynki. Samochody nie mogły wjechać na górę, więc strażacy musieli iść ok. pół kilometra i przecierać szlak. Mieszkańcy Jaworzynki pomagali w tym czasie gasić ogień i pilnowali, by nie przeniosł się na dwa sąsiednie budynki mieszkalne. Spalili się warsztaty stolarskie i stodoła. Straty oszacowano na 70 tys. zł, ranny został 61-letni mężczyzna, ojciec właściciela posiadłości.

We wszystkich miastach i miejscowościach Podbeskidzia ludzie włączyli się w organizację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Odbyły się licytacje, wysłano także Świąteczną pocztę. Imprezy z okazji WOSP odbyły się w Bielsku, Skoczowie, Ustroniu, Wiśle, Żywcu i Cieszynie. Wolontariusze z puszkami kwestowali nawet pod beskidzkimi wyciagami.

Po raz 18. Edward Dudek zorganizował w Radziechowach Narciarski Bieg Dudka – jedną z największych imprez masowych. Wzięło w nim udział kilkuset narciarzy z całej Polski. W Radziechowach narciarze nie biegają po splendorach i medalach, chcą tylko pokazać, że każdy może biegać. W zawodach startują całe rodziny, w osobnej kategorii rywalizują lekarze. Najlepsi ścigali się na trasie o długości 20 km.

Budynek szkoły podstawowej w bielskiej kamienicy jest jednym z niewielu w mieście, na których zachowały się zewnętrzne zegary. Pochodzący z XIX w. Czasomierz kiedyś wydzwaniał uczniom każdą godzinę. Wiele lat temu – naruszony zębem czasu – stanął i zamilkł. Na początku roku ruszył ponownie. Konserwatorzy orestaurowali jego tarczę i zamontowali nowy mechanizm napędzający. Sterowany falami radiowymi zegar jest zasilany baterią o planowanej żywotności 8 lat. Jego odnowienie kosztowało ok. 6 tys. zł.

Tor do mountainboardu powstanie na stoku Kaimówki w Szczyrku. Do jego budowy przystąpi się, gdy tylko stopnieje śnieg, żeby w maju mogły się już odbyć zawody Pucharu Polski w tej dyscyplinie. Mountainboard to nowa dyscyplina sportu podobna do snowboardu. Powstał w Stanach Zjednoczonych 10 lat temu, po czym trafił do Europy. W Polsce uprawia go zaledwie kilkadziesiąt osób, głównie z szeregu młodzieży. W 2002 r. tor do mountainboardu otwarto w Ustroniu. Dodatkową atrakcją staną się tzw. strefa freestyle – z podjazdami, gdzie wpuszczani będą również rowerzyści.

W br. mija pół wieku od pierwszego Rajdu Chłopskiego. W związku z jubileuszem 50-lecia do Zwardonia oprócz biegaczy zjadą ludzie, którzy tworzyli tę imprezę. Są tacy, którzy startowali ponad 30 razy. Następnego dnia biegacze staną na starcie w słowackiej Oszczadnicy. Będzie się ścigać kilkuset sportowców z Polski, Słowacji, Czech, Litwy, Austrii i Białorusi. Do pokonania będzie 25 km – meta w Zwardoniu. W tym czasie na krótszym dystansie rywalizować będą amatorzy (5 km) i dzieci (3 km). Obie trasy zostały wytyczone w pobliżu schroniska Dworzec Beskidzki w Zwardoniu.

Na stokach narciarskich, w restauracjach i na dyskotekach w Beskidach coraz częściej można usłyszeć języki rosyjski, ukraiński i białoruski. Turyści z wschodniej granicy chętnie przyjeżdżają w te tereny, bo nie ma tłoku i jest dla nich taniej. Dawniej przyjeżdżali głównie do Zakopanego, teraz najwięcej jest ich w Ustroniu i Wiśle, gdzie najczęściej bywają zakwaterowani w Hotelu Gołębiowski.

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

Tradycyjnie, choć z nowymi twarzami

KARWINA (K.O.) – Zwyczaj świątecznego koncertowania nieistniejącej już nowomiej-skiej podstawówki zachowuje dyrekcja wspólnej karwińskiej szkoły. W czwartek dzięki inicjatywie dyrektora Jadwigi Palowskiej mogli słuchacze w przepięknym fryszackim kościele p.w. Św. Krzyża podczas Koncertu Noworocznego przedłużyć sobie tak miły sercu nastrój świąt i przełomu roku.

Zebrany zaprezentował się znany z dobrego poziomu chór szkolny. Pod batutą Beaty Roman i Moniki Zalewskiej i w towarzystwie akompaniarki Ewy Błanik uczniowie kolegdowali w języku ojczystym i nie tylko.

Hurmą na Kikulę!

ZAOLZIE (db) – Tegoroczny Biały Rajd odbędzie się 14 lutego, ale już dziś zainteresowani mogą w szkołach, dla których chcą zdobywać punkty, deklarować swój udział.

Przy „wymyśleniu” tej imprezy chodziło nam tak samo, jak w wypadku jesiennego Złotego Rajdu, o propagację turystyki rekreacyjnej i rodzinnego pobytu na świeżym powietrzu. W konkursie szkół może uczestniczyć uczeń, jego rodzina, ale też nauczyciele i sympatycy poszczególnych PSP – wyjaśnia przedstawiciel organizatorów, Tadeusz Wantuła. A punkty można zdobyć za pokonanie trasy (piechotą lub na nartach biegowych) oraz biorąc na mecie Rajdu – w ośrodku harscerskim „Kikula” w Koszarzyskach – udział w konkursach: sprawnościowym, o najładniejszą rzeźbę ze śniegu i kulinarnym – na najlepsze pierogi.

Zgłoszenia oraz wpisowe 30 Kc od uczestnika należy przekazać organizatorom z trzynieckiego Klubu Kultury do 5 lutego.

„POLSKI STOLIK” W OSTRAWIE

Poznajmy się lepiej

W czwartek w ostrawskim Domu Książki „Librex” odbyło się pierwsze spotkanie przy „polskim stoliku”, które zgromadziło ponad 30 osób. Obecny wśród gości konsul generalny RP w Ostrawie Andrzej Kaczorowski wyraził przekonanie, że „stolik” przyczyni się do wzajemnego poznawania Czechów i Polaków. Uroczyste zagajenie serii spotkań uświetnił muzyką Chopina Alexander Starý, student ostrawskiego konserwatorium, laureat wielu krajowych i międzynarodowych konkursów pianistycznych.

Pomysł prezentacji kultury polskiej realizowany jest dzięki współpracy ostrawskiej księgarni z katedrą slawistyki Uniwersytetu Ostrawskiego, a jego głównymi inicjatorami są Martyna Radłowska-Obrusnik i Janina Raclawska, które od

Wystąpił też zespół wokalny i soliści. Przy symbolicznym stole wigilijnym przeplatały się życzenia i kolędy zespołów ludowych Gizdy (kier. Bronisław Bednarz, Urszula Sikora) i Dziolchy i Syny z Kolónije (Bronisław Bednarz, Jadwiga Palowska). Towarzyszyła im kapela uczniów i pedagogów pod batutą Otokara Winklera. Gościnnie wystąpili absolwenci szkoły Joanna i Michał Rzeszutowie oraz Agata Wacławik, a zakończono wspólnym kolędowaniem z publicznością.

TWORCZOŚĆ M. MILERSKIEJ I M. KRENTOWICZ Międzynarodowy pokaz

KARWINA (o) – Miejski Dom Kultury w Karwinie Nowym Mieście rozpoczął tegoroczny sezon wystawienniczy od zaraz międzynarodowo. W ub. czwartek w sali wystaw im. Josefa Mánesa odbył się vernisaż wystawy twórczości dwu znakomych artystek – Małgorzaty Krentowicz, kierowniczką pracowni ceramiki cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Moniki Milerskiej, pedagog Podstawowej Szkoły Integracyjnej w Cieszynie, członkini Stowarzyszenia Artystów Plastików przy ZG PZKO i karwińskiego ART Klubu.

Obie plastyczki łączą poza wspólnymi studiami w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu (obecnie ASP) również długoletnią przyjaźń.

M. Krentowicz przedstawiła ze swego bogatego dorobku sześciu prac z ceramiką unikatową czy też raczej rzeźb wykonanych z gliny szamotowej. Są to bardzo oszczędne w formie obiekty, niemniej bar-



▲ Pod batutą Beaty Roman chór szkolny zaśpiewał „Gwiazdo, świeć”, „Siya hamba”, „Dzwony”, „Joshua”, „Z narodzenia Pana”, „Bim bam”. Fot. CZESŁAW FRYZ

dzo mocne, ekspresyjne w wyrazie. M. Milerska, plastyczka żyjąca i pracująca w Stonawie fascynuje obrazami, których tematem jest miejsce człowieka we współczesnym przetętnionym świecie.

Wystawę można oglądać do 6 lutego: wtorki – piątki w godz. 9-12 i 12,30-17, soboty 10-16 i niedziele 14-18.

Skreślone auta

KARWINA (sch) – Czasowe skreślenie samochodu z rejestru pojazdów to sposób, jak nie wystawiać wozu na nieładną zimową aurę, a jednocześnie zaoszczędzić na obowiązkowym ubezpieczeniu od odpowiedzialności za szkodę (povinné ručení).

Od listopada po dziś dzień w karwińskim wydziale transportu tablice rejestracyjne złożyło już 142 właścicieli aut z Karwiny i okolicznych wiosek (Piotrowic, Dzieńmorowic i Stonawy). – Długość okresu, na jaki samochód zostanie skreślony z rejestru pojazdów, zależy od właściciela auta. Musi on jednak pamiętać, że samochodu bez tablic nie wolno pozostawiać na parkingu ani na drodze, ale w garażu, ogrodzie lub na terenie prywatnym – wyjaśnia szef wydziału, Lumir Marszałek.

Auto bez tablic traktowane jest bowiem na równi z „wrakiem” i grozi mu odtransportowanie na koszt właściciela.

niejakemu Davidowi Threlfallowi, który na początku lat 60. postawił 10 funtów na to, że do końca tamtej dekady satelita Ziemi zostanie zdobyty.

Omalże stracił głowę

Japoński aktor Hiroyuki Sanda powiedział w czwartek, że podczas kręcenia „Ostatniego samuraja” omal nie obciął głowy Tomowi Cruise'owi.

W jednej ze scen walki Sanada posługiwał się prawdziwym mieczem. Sytuacja zrobiła się groźna, kiedy mechaniczny koń, na którym siedział Cruise, zepsuł się i nie upadł, jak to planowano. „Miałem kark Toma tuż przed sobą, próbowałem powstrzymać cięcie mieczem, ale trudno mi to było zrobić jedną ręką” – powiedział Sanada.

Ostatecznie ostrze samurajskiego miecza zatrzymało się dosłownie o centymetr od karku Cruise'a. Ludzie

Do Europy przez żołądek

Przyzwyczailiśmy się już do kuchni francuskiej, greckiej, innej w naszych restauracjach. Swego czasu słynęła z takich przysmaków „Restauracja u Ika” w Domu Polskim na Kościele. Uzupełnia się jednak, że kraje unijne też zainteresowane naszymi specjałami. Francuska pani minister do spraw europejskich, Noelle Lenoir, zainicjowała w Paryżu kampanię mającą na celu przybliżenie kultury i kuchni państw, które 1 maja zostają członkami Unii Europejskiej. Mówi, że jest kobietą, która postanowiła zacząć od spojrzenia na garnki. W ok. 500 szkolnych i zawodowych stołówkach, jadłowniach mieszczących się w supermarketach i restauracjach będzie można spotkać m.in. czeskich knedli czy polskiego bigosu. Do nabycia będą książeczki z informacjami na temat państw kandydackich i 10 państw na najbardziej typowe potrawy danego kraju. Przez żołądek do i do... zjednoczonej Europy!

Snowboard noc

RZEKA (sch) – Miejskowy ośrodek narciarski ma od kilku tygodni nowe oblicze. Modernizacja, którą przeprowadził nowy właściciel, była cudem.

Codziennie funkcjonują tu dwa nartostrady. Duża ma 1300 m długości (przewyższenie wynosi 390 m), przeznaczona jest dla bardziej zaawansowanych amatorów białego szaleństwa. Mała jest o wiele krótsza (380 m) i – jak podaje właściciel – płaska jak stół, stąd też idealna dla początkujących narciarzy oraz rodzin z dziećmi.

Tegoroczną nowością jest utworzony na skraju małego stoku „park” dla wyznawców snowboardu (również na małej nartostradzie) oferta nocnej jazdy na śniegach.

na planie „krzyczeli ze strachu, byli przekonani, że głowa Toma spadnie” – opowiadał Sanada.

Droga zniewaga

21-letni student z Gorzowa Wielkopolskiego, który na stronach internetowych znieważał policjanta Łobza (woj. zachodniopomorski), został skazany w czwartek przez Sąd Rejonowy w tym mieście na grzywny w wysokości 500 zł.

Dariusz K., mieszkaniec Łobza, sieniem ubiegłego roku umieszczał na stronach internetowych tamtejszego Urzędu Miasta tekst, w którym zwracał się po nazwisku do jednego z łobeskich policjantów – napisał „żebyś zdechł, głupi psie”. Nazwał go też „krawężnikiem”.

Wymierzając karę sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, m.in. jak młody wiek oskarżonego, jego rańność oraz fakt, że student przeprosił znieważonego policjanta.

Ciekawostki

Odmładzające piwo

Kto chce zachować zdrowie i być w dobrej formie, nie musi już czuć się skazany jedynie na picie soków warzywnych i ziołowych herbatek. W ramach promocji zdrowego trybu życia, jeden z brandenburskich browarów chce wprowadzić na rynek „piwo przeciwko starzeniu”.

Poza zwykłymi składnikami, jak chmiel, słód, drożdże i woda, nowe piwo zawiera również: algę, wodę leczniczą z kurortu Bad Sarow oraz tzw. flawonidy, czyli wyciągi z roślin, które są wykorzystywane przez przemysł kosmetyczny m.in. do produkcji kremów przeciwzmarszczkowych. Ten cudowny napój jest również bardzo zdrowy, ponieważ, podobnie jak jogurt, probiotyczny, wspomaga rozwój flory bakteryjnej w jelitach. Tak więc: „Najpierw zjedz jogurt, potem idź na piwo!” – zachęca producent.

Majątek za Marsa?

Jeśli prezydent USA George W. Bush poważnie myśli o wysłaniu człowieka na Marsa, może postawić na to pieniądze i zbić majątek – sugeruje agencja Reutersa, informując o zakładach, przyjmowanych przez brytyjskich bookmachersów.

W firmie bookmacherskiej William Hilla przyjmują zakłady 50/1, że do 31 grudnia 2030 człowiek nie postawi nogi na Czerwonej Planecie. Także w kwestii kolejnego lotu załogowego na Księżyc bookmacherscy sceptycy – przyjmują zakłady 10/1, że nie nastąpi to przed 31 grudnia 2015.

Reuter przypomina jednak, że w przeszłości bookmacherscy bywali już sceptyczni wobec podboju kosmosu i słono za to zapłacili. W 1969 r., kiedy Neil Armstrong jako pierwszy człowiek stanął na Księżycu, Hill wypłacił 10 tys. funtów szterlingów



▲ Obok dorosłych pojawili się na parkiecie również najmłodsi górale.
▶ Z mamą mam sobie zawsze dużo do powiedzenia...



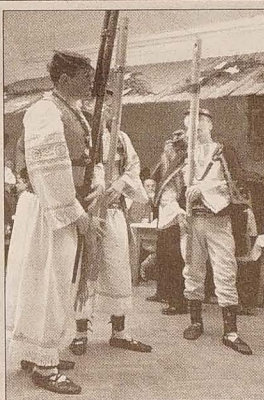
XXVI Bal Gorolski i przegląd zespołów folklorystycznych

w obiektywie
ROMANA BASELIDESA



▲ Tańczący ostrawski zespół „Šmykňa”. ▲▶ Panią konsula Grażynę Kostrusiak poprosił do tańca mostec-ki wójt Milan Procházka.

▼ Stroje góralskie były obowiązkowe, ale ► słowacki zespół „Očován” wystąpił w narodowych.



Fot. PETR RUBAL

Jak się żyje... Jestem tu u siebie

ROZMOWA Z ARTYSTKĄ CERAMIK MAGDĄ VOLNĄ

Czeski Cieszyn liczy obecnie około 26 000 obywateli. Według danych statystycznych miasto zamieszkuje także ponad 600 obcokrajowców zameldowanych tu na pobyt stały. Liczba ta obejmuje 496 Polaków, 72 Słowaków, 10 Jugosłowian, 5 Amerykanów, 5 Włochów, 4 Rosjan, 3 Bułgarów, 2 Greków i 2 Austriaków oraz po jednym przedstawicielu Węgrów, Rumunów, Chorwatów, Mołdawian, Brytyjczyków, Wietnamczyków. Jest też jeden Australijczyk i jedna osoba z Nowej Zelandii. Podobnie jest zapewne również i w sąsiednich aglomeracjach miejskich.

Zwyczaj przynosi ciekawostki o życiu naszych rodaków poza granicami kraju. Tym razem postanowiliśmy zanotować odczucia żyjących u nas obcokrajowców. W pierwszej kolejności poprosiłam o rozmowę pochodzącą z Polski Magdę Volną.

Co sprawiło, że postanowiła pani zamieszkać w Czechach?

Do Czechosłowacji przybyłam z trzydziestoosobową grupą roboczą i podjął pracę w praskiej drukarni Svoboda. Było to w roku 1986. Pragą byłam dosłownie oczarowana, w ciągu pięciu lat życia w stolicy odkrywałam wciąż nowe uroki przepięknych zakątków Starego Miasta, chłonięłam tutejszą kulturę. Ale z początku było mi ciężko przyzwyczaić się do innych warunków, języka. Nie znałam czeskiego, dwa lata trwało, zanim nauczyłam się go na tyle, by bez problemów wszystko zrozumieć. Nie było żadnych kursów, musiałam sama się dokształcać w tym zakresie i jako samouk do dziś mam czasem problemy z gramatyką, z pisanem.

Co należy rozumieć przez inne warunki?

Na przykład kuchnię. Chleb z kminkiem i czeskie knedliki, nie wspominając nawet o ciemnej zupie soczewicowej, stanowiły dla mnie problem. Urodziłam się w Wałbrzychu, mieszkałam długie lata w Zielonej Górze, byłam wychowana na zupełnie innych potrawach. Ale do wielu rzeczy można się przyzwyczaić. Dziś w domu gotuję tak pół na pół. Preferuję jednak np. barszczyk, zupę ogórkową lub pierogi, do których przekonałam także męża Karola, Słowaka zresztą. Z nim właśnie po wyjściu za mąż przeniosłam się z Pragi do Czeskiego Cieszyna, gdzie zatrudniający go zakład pracy przyznał nam po dwu latach mieszkanie. To był wspaniały start, sądzę, że w Polsce nie moglibyśmy na własne lokum tak szybko liczyć.

W międzyczasie zmieniły się stosunki polityczno-społeczne. Czy miało to jakiś istotny wpływ na wasze dalsze losy?

Oczywiście, postanowiliśmy wykorzystać nowe możliwości i stanąć na własnych nogach, bo o dobrą pracę było trudno. Otworzyliśmy dwa kioski z prasą: na dworcu kolejowym i w Sibicy. Prawie 10 lat utrzymywaliśmy się z własnej przedsiębiorczości, a jakiś czas nawet zatrudnialiśmy dodatkowo trzy dalsze osoby. Piętrzące się trudności położyły jednak kres tej działalności i trzeba było pomyśleć o innym sposobie zarobkowania.

Dotychczasowe hobby stało się nagle sposobem na życie?

Dokładnie tak. Zawsze miałam jakieś tam ciagotki artystyczne. W szkole realizowałam te zamiłowania tworząc gazetki ściennie, później nawet malowałam obrazy techniką olejną, zawsze lubiłam robotki na drutach, a siedem lat temu zaczęłam uczęszczać na kursy ceramiki. Po opłaceniu wszystkich podstawowych technik, łącznie z toceniem na kręgu garncarskim, pomyślałam, że te umiejętności i doświadczenia mogłyby zapoczątkować. W tym czasie ceramika stała się modna, odkryto jej dodatni wpływ na rozwój motoryki dziecięcej, traktowano jako terapię psychiczną dla problematycznej młodzieży, wprowadzano jako zajęcia praktyczne w grupach osób upośledzonych. Postanowiłam zapytać i trafić chiał, że byłam w odpowiednim czasie na odpowiednim miejscu... W Domu Dzieci i Młodzieży przy ul. Hrabieńskiej właśnie brakowało osoby do zagajenia pracy kółka ceramicznego. Był piec, dokompletowaliśmy więc wyposażenie, wreszcie ruszyły kursy. Najpierw pracowałam jako eksternista, potem na część etatu, wreszcie na cały. Dziś na brak zajęć nie mogę narzekać. Chętnych dzieci i dorosłych jest stale pod dostatkiem, a ceramika daje tyle możliwości... Ciągłe odkrywanie nowych sposobów pracy z gliną, nowe sposoby dekorowania wyrobów. W tym roku kończę trzyletni kierunek studiów garncarz-ceramik w Ludowym Konserwatorium w Ostrawie, w czerwcu czeka mnie absolutorium.

Czy czuje się tu pani jak u siebie w domu?

Siedemnaście lat to dosyć długi szmat czasu... Tak, tu jest mój dom, choć zdobyte doświadczenia mogłabym w tej chwili dosyć dobrze sprzedać w ojczyźnie, gdzie na razie praca z gliną w grupach dzieci i młodzieży nie jest tak rozpowszechniona, jak w Czechach. Ale tu jestem u siebie i tu chcę rozwijać swe zainteresowania. Zajęcia z ceramikami-entuzjastami dają mi wiele satysfakcji.

Rozmawiała: BARBARA GLAC



oldboya

FELIETON WŁADYSŁAWA SIKORY

W poświęconym felietonie wspominałem najnowszy 3.-4. numer ostrawskiego magazynu z zakresu literatury, sztuki, krytyki i historii: ALTERNATIVA PLUS. Wierząc go, coraz mocniej ulegam wrażeniu, że ostatnio na czesko-polskim pograniczu dochodzi do szczególnego, spontanicznego zbliżenia kulturalnego. Dzieje się tak pomiędzy zaprzyjaźnionymi środowiskami Opawy i Raciborza, ale także na szerszym obszarze śląsko-morawskim czy nawet ogólnostowiańskim, ba, europejskim. Numer to zachęcający.

Wskażę tutaj na czeski przekład książki amerykańskiego historyka, Charlesa Pattersona: „Wieczna Treblinka” z podtytułem „W stosunku do zwierząt (doświadczalnych) jesteśmy wszyscy nazistami”; recenzentka Jana Štroblowa („Wieczna Treblinka czyli Holocaustu ciąg dalszy”) powiązała rzecz z pracą Szwajcarów: Milly Schaefer-Manzoli i Maxa Kellera „Holocaust”. Zaznaczmy, że owo słowo pierwotnie nie oznaczało eksterminacji, a ofiarowanie zwierząt w starożytnościach, to dopiero niedawne wstrząsające praktyki faszystów poszerzyły jego znaczenie. Założyciel „Alternativy”, Drahomír Šajtar, polemizuje z prozaikiem Janem Drozdem, autorem książki: „Autorzy Śląskich pieśni” w obszernym stu-

dium: „Paszkwil”; odżywa tutaj dawniejszy spór na tle autorstwa „Śląskich pieśni” Petra Bezrucza. Niedawny gość jabłonkowskiej kawiarenki „Pod Pegazem”, Fr. Všeticka, szeroko traktuje prozę Edvarda Valenty „Jdi za zeleným světlem”, przynosi też swoje zapiski z Bretanii („Z toule po Bretanii”), Libor Pavera,

medzi kulturou, vedou a umením”, w którym prezentuje ciekawsze publikacje teoretyczne i literaturoznawcze w Czechach.

W bogatej rubryce recenzji i informacji spotkamy m.in. omówienie jabłonkowskiej „Kawiarenki pod Pegazem 1989-2002” Jana Pyski. Poezję czeską prezentują w numerze Karla Erbow, Theofil Halama i F. Všeticka, prozę zaś Václav Chytil, Martin Bobek, Marek Chovanec i Jindřich Zogata.

Skojarzenia czesko-polskie zaadaptowały tu międzynarodowe propozycje: Konkurs Poetycki „O Złote cygaro Wilhelma” (Szewczyka) w Czerwionce-Leszczynach (ze spotkaniem „Dialog w środku Europy”) oraz Plener Plastyczny Karniów 2003. W wyniku spotkań w omawianej publikacji poezje Mariana Kisiela, Jana Strzadąły i Andrzeja Szuby w przekładach Jana Pyski oraz Dariusza Pacaka w przekładzie F. Všeticki, ale także polskie fotografie i grafiki. Wszystko to pod patronatem rady redakcyjnej, którą stanowią panowie: D. Šajtar, F. Všeticka, K. Komárek, J. Zogata, I. Pospíšil, J. Drozd i P. Šopák. Pismo pojawia się w Słowniku pod Hawierzowem nakładem Towarzystwa L. Vrli i w opracowaniu graficznym S. Boehma.

Zawsze to radość i zachęta do zaufania zjednoczonej Europie.

Granice łączą

Robert Kvaček oraz Zdeněk Jirásek zaś przybliżają nam postać historyka Bořivoja Čelovského w związku z jego 70. rocznicą jubileuszem życiowym; swoimi wierszami towarzyszy jubilatowi jego rówieśnik Zdeněk Janík. Libor Knězek opracował dla pisma listy poety Jana Zahradníčka (z lat 1946-1950) do Pavla Parmy. Ivo Pospíšil pod znaczącym tytułem: „Bude slavistika věží ze slonoviny, chorwacki kongres slawistyczny (poprzednie gościły kolejno Warszawa, Moskwa, Sofia, Zabrzeż, Bratysława, Moskwa, Praga, Kijów, Kraków). Słowaczka Viera Žemberová przygotowała „Kaleidoskop podnetov alebo

Rozmowa z prof. Haliną Rusek, prorektor Uniwersytetu

Bycie Polakiem to cenna wartość



▲ Prof. Halina Rusek.

Na wstępie poproszę, by się pani przedstawiła czytelnikom „Głosu Ludu”...

Pochodzę z Sosnowca, ale od 27 lat mieszkam na Zaolziu, gdzie dostałam się poprzez małżeństwo. Najpierw przez kilka lat mieszkaliśmy w Karwinie, a od dłuższego czasu w Czeskim Cieszyńsku. Ukończyłam socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim i wydawało mi się, że właśnie na Zaolziu będę mogła pracować jako socjolog. Był wtedy koniec lat 70., pojechałam na Uniwersytet Karola do Pragi, żeby zapytać o losy absolwentów, o możliwość zrobienia studiów podyplomowych. Dowiedziałam się, że socjologia jest w Czechosłowacji słabo rozwinięta i że absolwenci w zasadzie nie pracują jako socjologowie, ale raczej jako pracownicy społeczni. Zdecydowałam się więc na podjęcie pracy w Filii UŚ w Cieszyńsku. Była to świetna okazja pogodzenia pobytu za granicą a jednocześnie pozostania w kraju. Tak już zostało do tej pory. Przeszłam wszystkie szczeble kariery w tej uczelni, zaczynając jako asystent profesora Gładysza - założyciela filii, dochodząc w końcu do najwyższego szczebla w karierze - stanowiska prorektora UŚ do spraw Filii. Mam syna Tomka, absolwenta Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszyńsku. W ubiegłym roku skończył studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Ukończył stosunki międzynarodowe i został

asystentem na tej uczelni. Zajmuje się też ekologią w wydaniu międzynarodowym.

Rozumiem, że funkcja prorektora Filii UŚ którą pani przed paru laty objęła, na pewno zmieniła pani życie...

Rzeczywiście spowodowała ona w moim życiu bardzo duże zmiany. Nagle stałam się urzędnikiem i w dodatku obdarzonym bardzo wielką odpowiedzialnością za funkcjonowanie całej Filii. Prorektor w Cieszyńsku spełnia taką samą rolę jak rektor w Katowicach - zajmuje się wszystkimi sprawami dotyczącymi uczelni. Przystępując do wyborów na to stanowisko, nie zdawałam sobie do końca sprawy, że to jest tak ogromny zakres obowiązków i taka odpowiedzialność. Rzeczywiście przede wszystkim urzęduję, w domu jestem gościem, spędzam tam coraz mniej czasu. Jest to niestety konieczne, żeby tę funkcję spełniać dobrze. Sama na sobie wypróbowałam, jak to jest, kiedy kobieta pełni dwie funkcje - prowadzi dom a również zajmuje się pracą zawodową. Stwierdzam, że da się to pogodzić, ale trzeba zrezygnować z dawnych sposobów życia. Poza odpowiedzialnością za losy ponad 200 nauczycieli, ponad 130 osób załogi administracyjnej i ponad 6000 studentów, jest dla mnie bardzo trudne podejmowanie czasem bardzo niepopularnych decyzji.

Spora część społeczeństwa zwykle dzieli uczelnię na prestiżowe i prowincjonalne. Co pani sądzi o podobnych opiniach?

Ja nie odczuwam tego, to jest stereotyp myślowy o mniejszej pozycji Filii. Nasza uczelnia, będąc integralną częścią UŚ w Katowicach, kieruje się takimi samymi prawami i zasadami jak uczelnia macierzysta. Filia jest dlatego, że ma odrębną organizację i jest od macierzystej oddalona o ok. 80 km. Musimy zachować taki sam poziom kształcenia, bo podlegamy takim samym ocenom, chociażby państwowej komisji akredytacyjnej. Trudno więc

mówić o mniejszym prestiżu, jeżeli wszystko jest takie same. Pojawiają się głosy, że filie uniwersytetów są przeżytkiem, że może trzeba byłoby je zamienić w jednostki samodzielne, co w naszym wypadku byłoby organizacyjnie trudne. Nasza uczelnia jest koordynatorem działań edukacyjnych - jest to bardzo ważna funkcja. Jej kolejnym, bardzo specyficznym zadaniem, którego nie ma macierzysta uczelnia, jest działanie na pograniczu dwóch państw i kultur.

Zatem studenci cieszyńskiej Filii nie muszą się zastanawiać się nad tym, czy naprawdę studiują na prestiżowej uczelni?

Myślę, że są na prestiżowej uczelni - na UŚ, który jest w regionie jednostką największą. Liczy w sumie ponad 40 tys. studentów i ma 12 wydziałów. Nas należy traktować jako dwa wydziały UŚ. A to, że one są w Filii, nie zmienia organizacji i poziomu studiów.

Co pani zalicza do największych osiągnięć cieszyńskiej uczelni?

Filia UŚ rozwija się w prawidłowym kierunku, dlatego, że mamy już od dwóch lat dwa wydziały - artystyczny oraz etnologii i nauk o edukacji. Kierunki prowadzone na obu wydziałach są sprawdzone przez państwową komisję akredytacyjną, uzyskały wysokie oceny. Mam na myśli etnologię i edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych i muzyki. To uznalabym za największe osiągnięcie uczelni.

Jak wygląda współpraca z Uniwersytetem Ostrawskim?

Jest bardzo ścisła, bowiem przez rok funkcjonowała w Cieszyńsku międzynarodowa szkoła nauk o edukacji o kulturze, utworzona wraz z Uniwersytetem Ostrawskim. W br. zamieniła się na wydział etnologii i nauk o edukacji, ale współpraca jest kontynuowana. Jesteśmy w trakcie tworzenia w naszej Filii formalnego centrum badań środkowoeuropejskich, które stworzy wspólną płaszczyznę badań działalności dydaktycznej z Uniwer-

sytetem Ostrawskim. Współpraca pracowników obu uczelni rozwija się pomyślnie od wielu lat. To przynosi efekty w postaci wspólnych wystaw, wernisaży po jednej i drugiej stronie granicy. Współpracujemy także z innymi jednostkami naukowymi, dalej odsuniętymi od granicy - np. uniwersytetem w Opatowie, Brnie oraz z ośrodkami etnologicznymi w Bratysławie, Nitrze i Trnawie.

A z jakimi kłopotami boryka się filia?

Uczelnia rozwija się pomyślnie, ale jednak z trudem, bo rozwój utrudniają czynniki zewnętrzne. Chodzi przede wszystkim o brak odpowiednich środków finansowych. Okazuje się, że w ostatnich latach kształcimy coraz więcej studentów za coraz mniejszą dotację z Ministerstwa Edukacji. Z tym problemem borykają się wszystkie uczelnie państwowe w Polsce, Czechach i na Słowacji. To są koszty transformacji ustrojowej, jaką te państwa przechodzą. Myślę, że z czasem nastanie lepszy moment dla edukacji wyższej. Oprócz tego borykamy się również z tym, że awanse naukowe nie przebiegają tak szybko, jak byśmy sobie życzyli. Osiąganie stopni naukowych przez młodych pracowników, z czego uczelnia jest rozliczana, przebiega bardzo powoli. Poza tym można narzekać na mniejsze kłopoty, ale i tak wszyscy zazdroszczą nam warunków, w jakich funkcjonujemy, tego miejsca, w którym studentom rzeczywiście dobrze się studiuje.

Co jest powodem tego, że w Cieszyńsku pojawia się coraz więcej studentów z Zaolzia?

Rzeczywiście, mamy już sporą gru-

pę studentów z Zaolzia. Przyczyną do nas bardzo często motywują tym, że mają możliwość studiować blisko za granicą. Był również trend, że wtedy, kiedy nie dostali na inne uczelnie, przychodzili tutaj, co nie oznacza jednak, że byli studentami gorszego gatunku. Niektórzy padli, myśląc się co do wyboru kierunku studiów, ale jest spora grupa tych, którzy studia ukończyli i są z nich zadowoleni. Studia dały im polskie kształcenie, przygotowały ich do funkcjonowania po obu stronach granicy. Mogą się oni znaleźć w jednej lub drugiej kulturze. To jest dla nich ogromnym plusem, bo takiego nie mają studenci żadnego innego środka. U nas funkcjonują w swoim środowisku zaolziańskim a jednocześnie studiują po drugiej stronie granicy na polskiej uczelni. Uważam, że należy tych studentów wspierać, by z takiej formy studiowania nie korzystali. Są też oczywiście mankamenty, ponieważ mają pewne problemy językowe, bo podstawowym językiem jest gwara chodnickocieszyńska. Widać u nich dencję, chociaż już w coraz większym stopniu, do zamykania w swoich kręgach znajomych i przyjaciół i nie integrowania się z innymi studentami.

Będąc socjologiem, obserwując ni stosunki polsko-czeskie. Jak one zmieniały w ostatnich latach?

Od 27 lat mam okazję obserwować



▲ W pracowni malarskiej Instytutu Sztuki Filii UŚ.

Fot. JANINA C.

»GŁOS LUDU« OD ŚRODKA I NA SKOS

Kompleksy prawdziwe i urojone

Wbrew oczekiwaniom szczególny status „Głosu Ludu” jako pisma niskonakładowego, przeznaczonego dla polskiej mniejszości narodowej i sterowanego przez partię komunistyczną nie wyzwał w redaktorach kompleksu niższości. Oczywiście zawsze z podziwem i podziwem zazdrością uwielbieniem brali do rąk polskie gazety - te wszystkie wielostronicowe trybuny: „Ludu”, „Robotniczą”, „Opolską” (swe-go czasu „Odrzańską”) oraz „Dziennik Zachodni” - i odnotowywali z bezradną rezygnacją, że magazynowe wydanie „Robotniczej”

ŻURNALIŚCI, PISMAKI, GRYZIPIÓRKI (4)

(SENTYMENTALNA RELACJA Z OBSZARÓW UŁOMNEJ PAMIĘCI)

ukazuje się w 700-tysięcznym nakładzie. Owszem, mieli świadomość, że w porównaniu z kilkunastu tysiącami sobotniego wydania GL dzieli ich od katowickich kolegów przepaść, ale nie zamierzali się z tego powodu zamartwiać.



▲ Zespół redakcji GL w grudniu 1954. Od lewej: Helena Brzeźniakówna, Władysława Krumnikowa, Janina Kubackówna, Jan Krzan, Henryk Jasieczek, Józef Raszka.

Fot. ARCHIWUM J. RASZYKA

Przed ewentualnym popadnięciem w depresję bronili się, zgodnie zresztą z naszym mniejszościowym obyczajem, zabarwionym narodowo atakiem. Sam nieraz brałem w latach 70. udział w przywoływaniu do porządku redaktorów „Nowej Swobody”, chępiących się 180-tysięcznym nakładem. - Ale do „Trybuny” wam jeszcze daleko! - mawialiśmy, wymachując im pod nosem kolorowym, bogato ilustrowanym egzemplarzem.

Mimo wszystko je-

den kompleks głęboko trawił duszę zaolziańskiego żurnalisty - kompleks języka polskiego. Tak się otóż osobliwie rzeczy potoczyły, że na stanowiska redaktorów trafiali ludzie bez odpowiedniego przygotowania językowego, często również bez wykształcenia. Andrzej Kubisz wyniósł co prawda kulturę języka z „ojcowskiego domu” Jana, ale już jego redakcyjni koledy, Henryk Jasieczek, Jan Krzan czy od 1948 r. Józef Raszka, a potem Jan Zolich, wchodzili w dziennikarską polszczyznę niejako w biegu, w ramach wykonywania zawodu. Reguła ta - „obowiązywała” także w późniejszych okresach - w erze, gdy funkcję redaktora naczelnego sprawował Jan Szurman (15. 7. 1958 - 28. 3. 1963).

Lapsusy językowe trafiały się na łamach gazety bardzo często, w pewnym momencie zaistniał nawet specyficzny „głosowski” kod językowej - zwłaszcza w odniesieniu do nazw instytucyj, organizacji i jednostek administracji państwowej. Oczywiście błędy i niezręczności stylistyczne zdarzały się też w tłumaczeniach repertuaru kin i czeskiego programu telewizyjnego. W rezultacie opinia o „Głosie” została mocno nadwierzona. Radosnym powodem do kpin

z redaktorów stał się fatalny przekład tytułu mu „Biała plachta na obzoru” - gdzieś w pierwszej połowie lat 60. Redaktorowi rubryki o szczęśliwie skojarzyła się „plachta” i zamiast „żagla” wpisał w tytule... prześcieradło. O pory powiedziałonko „Na horyzoncie białe prześcieradło” weszło na stałe do repertuaru redaktorsko-czytelniczych przekomarzań, choć w samej redakcji zaczęło funkcjonować i swoisty symbol porażki zawodowej i hasło wolawcze kompleksu.

Dażąc do odzyskania dobrego imienia redaktorzy imali się najróżniejszych sposobów poprawienia warstwy językowej. Ukazywały w dłuższym cyklu pisma, takie jak „Zwrotnice”, „Jutrzenka” i „Ogniwo”, postanowiły zatrudnić adiustatorów językowych z Polski; przez następnych parę lat stale pojawiali się w ich redakcjach cieszyńscy poloniści - Edmund Rosiński i Leon Miękina. Przeniesiona już wtedy z Cieszyńna do Ostrawy redakcja GL nie miała takich możliwości, cały więc ciężar udoskonalenia języka spoczął na samych dziennikarzach. O intensywności ich wysiłków świadczą polskie lata... stan słowników i leksykonów. Wszystkie, z jakimi przyszło nam w dekadzie lat 70. pracować były w rozsypce.

W rezultacie jednak język GL na pewno poprawił i stylistycznie uszlachetnił, ale w szach kolejnych ekip redaktorskich pozostawał kompleksem. Odnoszę wrażenie, że wyraża się ona w dążeniu do hiperpoprawiania - unikaniu jak ognia słów i konstrukcji stylistycznych, które w jakimkolwiek stopniu mogłyby się kojarzyć z normą języka czeskiego. Kompleks to straszna przywara.

KAZIMIERZ KASZ

Śląskiego ds. Filii w Cieszynie

je z pewnego dystansu - nie jako autochton z Zaolzia, ani Czeszka, ale natomiast jako Polka. Choćby były one w ostatnich kilkudziesięciu latach poprawne, nie można ich nazwać dobrymi, czy przyjacielskimi. Względem polityczne i ideologiczne sprawy, że zarówno naród polski jak i czeski były od siebie izolowane. Granicę trudno było przekroczyć, a poza tym również ogólna atmosfera nie sprzyjała bardziej przyjacielskim stosunkom. Media jeszcze wzmacniały te negatywne stereotypy, tak więc z badań dotyczących dystansu społecznego wynikało, że ani Polacy nie mieli nigdy dobrego zdania o Czechach, ani odwrotnie. Widać, że te stosunki zmieniają się, bo opierają się na wspólnych działaniach społecznych, politycznych, a przede wszystkim ekonomicznych na szczeblu ogólnopanstwowym, czy regionalnym. To zbliża ludzi, powstają polsko-czeskie konsorcja, izby handlowe. Otwarta jest też granica, więc ludzie mogą się lepiej poznać, przepływają w jedną i w drugą stronę, na razie najbardziej w celach handlowych, ale także po to, żeby korzystać z różnych placówek kulturalnych po jednej i drugiej stronie granicy. Wydaje się, że te negatywne stereotypy powoli łagodnieją. Trudno mówić o przyjacielskich stosunkach, ale zaczynają być one normalne, oparte na zasadzie tolerancji, zauważania odmienności, zrozumienia tego, że Czesi są inni niż Polacy.

Obydwa narody kroczą też wspólną drogą w kierunku Unii Europejskiej...

Z tym jest pewien problem, bo mają one co prawda wspólny cel - wejście do Unii, ale nie widać kroczenia wspólną drogą. Można raczej mówić o pewnej rywalizacji, który kraj jest bardziej europejski, który powinien być więcej faworyzowany, który szybciej do niej wejdzie itd. Patrząc na ten proces integracji z UE Polski i Czech, ale także Węgier i Słowacji, widać, że te drogi się rozchodzą. To nie jest realizacja jednego interesu, ale raczej rywalizacja w doświadczeniu do celu.

Prezes założonej u schyłku roku gminy Słowaków w RC Zdena

Samkowa, podkreśla, że mniejszości słowackiej chodzi o nawiązanie współpracy zarówno z Czechami, jak z mniejszością polską. Jakie jest pani zdanie na ten temat?

Na pewno są to pożądane działania, szukanie wspólnoty, jakiegokolwiek w tym regionie Europy. Ten region nie ma swojej tożsamości, ani wspólnoty, która jego kraje wiązałyby ze sobą. Znikał on z mapy politycznej Europy, znów się na niej pojawiał. Nikt nie wytworzył wspólnoty społeczno-kulturowo-politycznej, a dopiero teraz pojawiają się takie prądy, działania i myśli, które mają do tego doprowadzić. Dlatego tak trudno zmierzać jedną drogą do UE, bo dotąd jednoci w działaniach nigdy nie było. Są to dobre wskaźniki, że zmienia się sytuacja wtedy, kiedy się mówi, że znowu trzeba powrócić do wspólnotowych działań. Grupa Wyszehradzka nie do końca spełniła swoje zadanie, dlatego szuka się gdzie indziej. To jest znak tego, że coś się zmienia w tym układzie Europy środkowo-wschodniej.

Jakie korzyści przyniesie Republice Czeskiej i Polsce wejście do UE?

Jestem zwolenniczką wejścia do Unii, bo uważam, że jest to dobra płaszczyzna zaistnienia narodów jak każda inna. Nie bałabym się utraty tożsamości, bo żyjemy już w mocno zglobalizowanym świecie. Możemy dotrzeć do wszystkich zakątków poprzez media. Oczywiście można w jakimś sensie mówić o utracie pewnej tożsamości, ale ten proces nie unicestwia narodów. W UE wyraźnie widać położenie akcentów na odrodzenie się idei regionalnej. Dla Śląska i innych regionów, zarówno w Czechach jak i w Polsce, otwiera się nowa perspektywa zaistnienia. Śląsk Cieszyński może okazać się jednym z centralnych miejsc w tej części Europy i to jest dla niego wielka przyszłość. Tak sądzę, takie są prognozy społeczne, polityczne i socjologiczne i myślę, że one się sprawdzą. Dla pogranicza jest to korzystne, bo w takiej integracji zawsze one wygrają.

Jak pani ocenia obecną pozycję mniejszości polskiej na Zaolziu?

Nie jest to pozycja łatwa, dlatego że zagrażające tej mniejszości procesy asymilacyjne przebiegają bardzo intensywnie. Nie chodzi tylko o asymilację naturalną, ale także sterowaną zewnętrznymi czynnikami - politycznymi. Kiedyś polityka Czechosłowacji - podobnie zresztą jak Polski - skierowana była na asymilowanie mniejszości. Wejście do UE może Zaolziakom sprzyjać, dlatego że program dotyczący ochrony mniejszości narodowych, regionalizmów, tradycji i dziedzictwa kulturowego jest bardzo bogaty.

Będąc członkiem Rady Polaków, przez jakiś czas była pani przewodniczącą ds. szkolnictwa...

Po objęciu funkcji prorektora, nie mogłabym jej spełniać jak trzeba, dlatego przejął ją Tadeusz Wantuła. Nadal uczestniczę w dyskusjach na temat szkolnictwa polskiego na Zaolziu i jest mi ten problem bliski. Śledzę poczynania sekcji ds. szkolnictwa i jestem pełna podziwu dla determinacji działaczy zaolziańskich, którzy żeby zachować szkolnictwo i zapewnić mu istnienie, podejmują ogromny wysiłek.

Pozycja polskiego szkolnictwa zaolziańskiego jest obecnie trudniejsza niż przed rokiem 1989, bo edukacja podlega procesowi kalkulacji rynkowej i finansowej. Okazuje się, że wycina ona całe systemy w kulturze i edukacji, głównie tam, gdzie brakuje pieniędzy.

Jakie życzenia chciałaby pani złożyć czytelnikom „Głosu Ludu” na progu rozpoczynającego się Nowego Roku?

Niech Polacy na Zaolziu uwierzą w to, że bycie Polakiem to cenna wartość. Wydaje się, że nastąpi taki moment, oby już w przyszłym roku, kiedy ze spokojem będzie można powiedzieć, że tutaj Polacy mają przed sobą przyszłość oraz że będą mogli istnieć w tym regionie, ofiarować dla niego swoje bogactwo kulturowe.

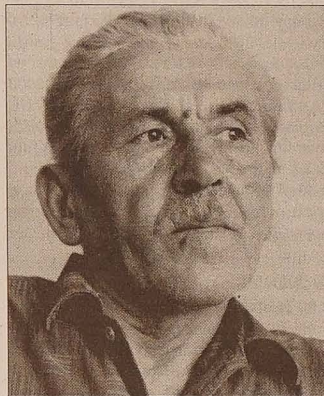
Rozmawiał:

ROMAN BASELIDES

W 20. ROCZNICĘ ŚMIERCI RUDOLFA ŻEBROKA

Artysta niekonwencjonalny

Niewiele artystów w kraju, a co dopiero na Śląsku Cieszyńskim, może się poszczycić albumem, w którym przedstawiono przekrój ich twórczości oraz pokazano w kolorze liczne dzieła - obrazy, rysunki, szkice. Po Franciszku Świdrze publikację taką wydano w 2002 r. Rudolfowi Żebroкови, samorodnemu plastykowi, z zawodu piekarzowi, którego talent nie był cyselowany w żadnych akademiach, ale niejako po domowemu, pod koleżeńskim okiem wspomnianego Franciszka Świdra, artysty wykształconego w Krakowie i Pradze.



▲ Rudolf Żebroka.

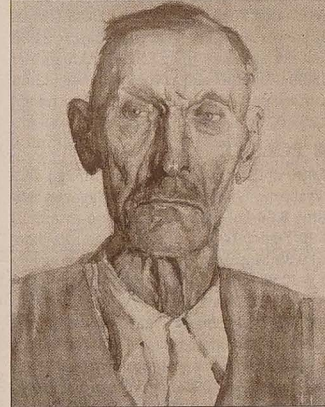
18 stycznia mija 20. rocznica śmierci Rudolfa Żebroka - artysty, który odcisnął wyraźny ślad w kulturze nie tylko Śląska Cieszyńskiego. Jego prace trafiały na wystawy do Pragi, nabywane były przez zafascynowanych jego twórczością kolekcjonerów z całego kraju, a także Polski.

Żebroka był twórcą na pewno niekonwencjonalnym. Urodził się 18 października 1915 r. jako jedno z 10 dzieci w karwińskiej rodzinie górnik. Chciał zostać piekarzem i rzeczywiście podjął pracę w tym zawodzie. Natomiast swe niezwykle pracowite i płodne życie twórcze rozpoczął pod koniec lat 40., kiedy po raz pierwszy wziął udział w zbiorowych wystawach plastycznych. W 1947 r. został członkiem Związku Artystów w Ostrawie, porzucił pracę piekarza i wstąpił na drogę rozwoju artystycznego jako malarz.

WŁADYSŁAW OWCZARZY



▲ Ojcowa druga żona (akwarela).



▲ Surowy pan (akwarela).



▲ Krajobraz z koniem (gwasz).

Skutkiem schyłku feudalizmu środkowoeuropejskiego było także to, że tworzące się wówczas bandy przetrwały pod względem liczbowym klasyczne towarzystwa zbójnicze i sięgały od 60 do 120 czy nawet, jeśli wierzyć pogłoskom, 300 osób.

O jabłonkowskie góry otarła się w latach 1805-1808 ostrawicko-starohamerska banda Józefa Veliczki, który stykał się u pięknej karczmarki Magdaleny Krasulowej na Beskidzie w Ostrawicy ze słowackim hersztem Slotikiem z Turzówki. Pomocnikami cieszyńskimi Veliczki okazali się Adam Loder-Pipa z Koszarzysk (namawiał go do napadu na sąsiada Andrzeja Kotasa w Oldrzychowicach, ba, sprzedawał Velicze nie skradzione jeszcze płótna) oraz tkacz z Oldrzychowic, Andrzej Jadamus-Pipa. Na rozprawie w Cieszynie 23 maja 1808 Adam Loder został ukarany trzema laty, Andrzej Jadamus zaś rokiem więzienia. Veliczka z towarzyszami otrzymali na ogół wyroki dożywotnie i wkrótce też pomarli w więzieniach. Przytoczmy jeszcze, że Veliczka w młodości uczył się przez rok rzemiosła w manufakturze tekstylnej barona Mundy'ego w Cieszynie.

Wspominam tutaj grupę Veliczki również dlatego, że należał do niej także Ignacy Kaniak-Połomski, poszukiwany pod koniec roku 1816 za przynależność do bandy Babisza. Lutynia Niemiecka (nazwa dotyczy czasów dawnej kolonizacji niemieckiej; obok istniała Lutynia Polska) leżała nad ówczesną granicą pruską i w żaden sposób nie wiązała się z górami. Jan Babisz-Lutyński był też w większym stopniu koniokrądem, niż bułownikiem czy mścicielem krzywd. Działal zaś na początku drugiej dekady 19 stulecia, przeważnie po stronie pruskiej. Trzymał się z bandą we wsiach Żabków i Gołkowice uchodząc za swymi towarzyszami za grupę ludzi unikających służby wojskowej, a poszukujących pracy... Szczyt działalności babiszowców wypadł na lata 1812-1814 i objął rozległe tereny od morawskich i ślą-

skich po pruskie i małopolskie. Okazało się, że grupa była dobrze zorganizowana. „Członkowie drużyny wyprawiali się zawsze za łupem (...) według instrukcji znakomicie zorientowanych miejscowych pomocników, zwyczaj Żydów korzystających następnie z części zdobyczy, ba, przyjmowanych na aktywnych uczestników bandy. Po powrocie z łupieżczych wypraw rozchodzono się do wynajętych przybytków, aby się następnie schodzić na narady w lasach za Gołkowicami lub koło Żabkowa.”

Do wysiedlenia koniokrądrów przyczyniły się częścico-wo wsie morawskie. Urząd w Trzebowicach zajął się w roku 1812 sprawą licznych kradzieży koni w Marcinowie, Trzebowicach, Wojkowicach czy w gminach wokół Bogumina. Stwierdzono, że sprawa ta wiąże się w jakiś sposób z braćmi Piszami -

handlarzami końmi, którzy przeprowadzali je do Polski i do Prus, skąd znowu sprzedawali krowy z owcami. Chodziły zresztą słuchy, że Piszowie współdziałają z liczną grupą zbójczą uprawiającą swe rzemiosło na terenie całego północnego pogranicza Śląska Cieszyńskiego. 33-letni Wiktor Pisz gospodarował na gruncie w Marcinowie, zaś 26-letni rzeźnik Benedykt przeniósł się najpierw do Krasnego Pola, następnie zaś do Prus pod nazwiskiem Józefa Nowaka. „Niespodziewana rewizja u Wiktorina odkryła mnóstwo skór zwierzęcych, mięsa i wełny i właściciel był zmuszony przyznać, że wszystko to pochodzi z kradzieży, dla których został w grudniu 1813 roku skazany na 5 lat więzienia oraz na wynagrodzenie poszkodowanych.” Prawdopodobnie nie wyszedł już na wolność, gdyż zabrakło go w późniejszych konfrontacjach. Benedykt, złapany w Pusach, poszedł również na 5 lat do więzienia. Kiedy w lipcu 1814 roku sąd kryminalny w Nowym Jiczyńcu żądał jego wydania w celu konfrontacji z członkami grupy zbójniczej w Gołkowicach, nagle niejedno wyszło na jaw. (cdn.)

WŁADYSŁAW SIKORA

ZBÓJNICY

(31)

TVP 1

TVP 1

■ TV KATOWICE

■ POLSAT

TVC 1

TVC 2

NOVA

PRIMA

NIEDZIELA 18 STYCZNIA

■ TVP 2

■ TV KATOWICE

■ POLSAT

■ TVC 1

■ TVC 2

NOV

PRIMA

PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA

1997

TYP 2

■ KATOWICE

■ POLSAT

TVC 1

■ TVC 2

NOVA

■ PRIMA

Telefonicznie potwierdziła sobie prawo zmian w programie

Kronika Rodzinna



Dnia 19. 1. 2004 obchodzi zany jubileusz 70 lat urodzin

pan ERWIN SZNAPKA

Z tej okazji najlepsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego do dalszych lat życzą żona, synowie Roman, Janusz z żonami, wnuki Petr, Janka, Dominik, Stanik i szwagier Stanisław. GL-024

„Upływa szybko życie, jak potok płynie czas”.

Dnia 19. 1. 2004 obchodzi swój zany jubileusz 90 lat

pan PAWEŁ PYSZKO

z Milikowa, zaś 14 grudnia roku 2003 obchodziła 90 lat jego Żona

pani EWA PYSZKOWA

Z tej okazji jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego do dalszych lat składają córki z rodzinami. AD-003

Dnia 20. 1. 2004 obchodzi swój zany jubileusz

pan inż. JAN CHLEBIK

z Karwiny. Wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia i samych pogodnych dni składają córki Beata i Marcela z mężem, żona Wierka, rodzice oraz siostra z rodziną. AL-003

„Wiele upłynęło dni, lecz w sercach naszych żywa pamięć o Tobie, Kochany na zawsze pozostanie”.



Dnia 19 stycznia 2004 minie dziesiąta rocznica zgonu naszego Niezapomnianego

śp. LEOPOLDA GÓRECKIEGO

z Darkowa. Z wdzięcznością i miłością wspominają żona Irena i córka Gosia z rodziną. GL-015

„Ciężko się z Tobą żegnało, jeszcze trudniej bez Ciebie być, lecz miłość śmiercią się nie kończy, w naszych sercach ciągle będziesz żyć”.



Na dzień 18. 1. 2004 przypada 1. rocznica, kiedy nas opuścił

śp. WŁADYSŁAW FOLWARCZNY

z Hawierzowa Będowic. Z miłością i szacunkiem wspominają żona, synowie z żonami, wnuczki i wnuk. GL-026



Jutro mija 20. rocznica śmierci artysty malarza

śp. RUDOLFA ŻEBROKA

O chwilę wspomnień prosi syn Andrzej z rodziną. GL-022



Dnia 18 stycznia 2004 mija 10. bolesna rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. ROMANA NIEMCA

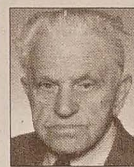
z Suhej Górnej. O chwilę cichych wspomnień i cichej modlitwy proszą najbliżsi. GL-010

„Odzwdzięczyć się Jej my już nie w stanie za Jej troskliwość, za Jej staranie”.

Dnia 17. 1. 2004 mija druga rocznica śmierci

śp. EMILII CZYŻOWEJ

z Sowińca. O chwilę wspomnień proszą córki z rodzinami. RK-008



Dzisiaj mija 1. bolesna rocznica śmierci Naszego Drogiego

śp. JANA ZOLICHA

z Karwiny. O chwilę wspomnień i zadumy proszą najbliżsi. RK-003

Składamy serdeczne podziękowania krewnym, przyjaciółom, członkom MK PZKO, Klubowi Kobiet i znajomym za wyrazy współczucia, kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie naszego Drogiej Zmarłej

śp. HELENY JAKUSOWEJ

Za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego dziękujemy ks. proboszczowi E. Kalischowi. Składamy również podziękowania chórowi parafialnemu pod kierownictwem s. Judyty, pani Krystynie Mruzek oraz panom Ludwikowi Szebeście i Józefowi Pilichowi za upiększenie obrzędu, pani Annie Jeżowicz i panu Józefowi Jachnickiemu za wzruszające przemówienia. Wyrazy wdzięczności kierujemy do pani dyr. MUDr Sultany Gawlik oraz całego personelu szpitala w Jablonkowie za troskliwą opiekę w czasie choroby. W smutku pogrążona rodzina. GL-031

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

żony BRONISŁAWY

składają p. Pawłowi Ruckiemu członkowie Miejsowego Koła PZKO w Gutach. GL-032

STONAWA - MK PZKO zaprasza 20. 2. od godz. 19.00 do Domu PZKO na tradycyjne Stonawskie Ostatki. Program: gra zespół „Mr. Baby”, zespół „Oldrychowice”, pochówek basa i loteria. Miejscówki w cenie 250,- Kc (kolacja, kawa, ciastko) do nabycia u p. Łukoszej w Domu PZKO od 26. 1. w godz. 8-15.

KARWINA SOWINIEC - MK PZKO zaprasza 23. 1. od godz. 19.00 do świetlicy na Tradycyjny Bal. Przygrywa p. Nogol.

KARWINA RAJ - MK PZKO zaprasza 24. 1. od godz. 19.00 do Domu PZKO na Bal PZKO. Przedsprzedaż biletów 19. 1. w godz. 18-20 w Domu PZKO.

KARWINA FRYSZTAT - MK PZKO zaprasza 24. 1. od godz. 19.00 do frysztackiego Domu PZKO na Tradycyjny Bal PZKO. Orkiestra „Quattro” p. R. Huňařa, wystąpi grupa taneczna „Break Bones Crew”. Miejscówki (150,- Kc) do nabycia w Domu PZKO we wtorki, czwartki i piątki w godz. 16-18.

ORŁOWA MIASTO I ŁAZY - MK PZKO zaprasza 31. 1. od godz. 19.00 do świetlicy w Zimnym Dole na tradycyjny bal. Miejscówki z kolacją 200 Kc, można nabyć u p. Wilczkowej w sklepie „Barborka” tel. 596 531 216, lub pod nr. tel. 596 520 982 i 596 531 209.

CZ. CIESZYN - MK PZKO OSIEDLE zaprasza 6. 2. od godz. 19.00 na Brandysie na tradycyjny bal. Miejscówki do nabycia w kiosku firmy Caro na Osiedlu.

▲ Klub Propozycji zaprasza 23. 1. o 16.00 do auli Gimnazjum na spotkanie pt. „Głębiej od naszych korzeni” z wykładami I. Zajac oraz W. Kusia, pracowników naukowych muzeów w Cieszynie i Cz. Cieszynie.

▲ MK PZKO Centrum zaprasza 19. 1. o 16.30 do klubu PZKO na zebranie sprawozdawcze.

HAWIERZÓW ŻYWCICE - MK PZKO zaprasza 18. 1. o 15.00 do miejscowej restauracji na zebranie sprawozdawcze.

LESZNA DOLNA - MK PZKO zaprasza 14. 2. od godz. 19.00 do Domu PZKO na Bal Walentyński. Program: „Olza”, przygrywa zespół „Mr. Baby”. Miejscówki (180,- Kc) można rezerwować pod nr. tel. 558 335 710 (p. Staszko), przedsprzedaż 2-4. 2. w godz. 17-19 w Domu PZKO.

GNOJNIK - uczniowie PSP oraz chór „Lira” z Darkowa wystąpią 18. 1. o godz. 15.00 w kościele p.w. NMP.

STANISŁAWICE - Zarząd MK PZKO zaprasza serdecznie na Tradycyjny Bal w piątek 6. 2. do Domu Polskiego Żwirki i Wigury na Kościelcu. Miejscówki do nabycia u p. Krystyny Szymanik tel. 558732243.

▲ Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 25. 1. o godz. 15.00 w Domu Polskim Żwirki i Wigury na Kościelcu.

TRZYNIEC - MK PZKO Trzynieć Osiedle zaprasza na zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się dnia

25. 1. 2004 o godzinie 15.00 w Domu PZKO im. A. Wawroza w Trzyńcu na Tarasie.

▲ Macierz Szkolna oraz dykcja PSP w Trzyńcu I zapraszają serdecznie na Bal Szkolny 23. 1. o godz. 19.00 w Domu PZKO w Lesznej Dolnej.

▲ MK PZKO Trzynieć Osówki zaprasza 18. 1. o godz. 15.00 do lasku na Osówce na zebranie sprawozdawcze.

Wapisy

LUTYNIA DOLNA - Dykcja PSP serdecznie zaprasza na wapisy do klasy 1., które przebiegną od 19. 1. do 30. 1. w godz. od 15.00 do 17.00.

Wferty

SPRZEDAM sześciotygodniowego byczka. Tel. 558 732 088. AL-082

SPRZEDAM szczeniata rasy Cane Corso z rodowodem, inteligentne, zdrowe i silne. Rodzice import - Włochy. Tel.: 606 477 056. GL-011

Wystawy

TEATR CIESZYŃSKI - DUŻA GALERIA, Cz. Cieszyn: do 18. 1. wystawa obrazów Josefa Novického. Otwarte po-pt: 9-15.

GALERIA ZDROWEGO MIASTA, foyer Uniwersytetu Śląskiego, Karwina: do 6. 2. wystawa „Klejnót ze srebra 2004”. Otwarte po-pt: 10-16.

BIBLIOTEKA REGIONALNA, Karwina: do 27. 1. wystawa twórczości Alicji Bartulcowej i Zbigniewa Kubezki. Zwiadać można w godz. otwarcia biblioteki.

Nagrody rozlosowane

W naszym magazynie świątecznym znalazła się cała strona rozrywek umysłowych przygotowanych przez Józefa Tadrałę. Dziś podajemy ich rozwiązania.

Krzyżówka świąteczna: Święta Bożego Narodzenia są symbolem łączącej ludzi miłości i przyjaźni

Logogryf: Barszcz wigilijny
Eliminatka: Dzisiaj w Betlejem
Krzyżówka kombinowana: Cyprian Kamil Norwid

Do redakcji wpłynęło w terminie do 10 stycznia ponad 50 prawidłowych odpowiedzi. Wśród ich autorów rozlosowane zostały nagrody książkowe ufundowane przez Kongres Polaków. Otrzymują je: **Stanisław Kólek** z Cz. Cieszyna, **Roman Ruśnik** również z Cz. Cieszyna, **Władysław Maślanka** z Trzyńca Kojkowic oraz **Sonja Chyłek** z Trzyńca. Nagrody można odebrać osobiście w siedzibie redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4 w Cz. Cieszynie. (r)

Co w teatrze

SCENA CZESKA - CZ. CIESZYN: „Jenůfa” (17. godz. 17.30, grupa A).

Co w kinach

KARWINA - Centrum: „Kameňák” (17-19. godz. 17.45), Rozwód po francusku (17-19. godz. 20.00), **Reflex:** Underworld (17. 18. godz. 17.00, 20.00), Strach i drzenie (19. godz. 20.00), Gdybym był bogaty (19. godz. 17.00), **Ex:** Bruce Wszchemogący (17. 18. godz. 19.00), **CZESKI CIESZYN - Central:** Mali agenci 3D (17. 18. godz. 17.15, 19.30), Rzeka tajemnic (19. godz. 17.15, 19.30), **TRZYNIEC - Kosmos:** Cztery piórka (17. 18. godz. 17.30), Bad Boys 2 (17.18. godz. 20.00), Świerczyk (17. godz. 10.00), Underworld (19. godz. 17.30, 20.00), **BYSTRZYCA:** Kuloodporny (17. godz. 18.00).

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:
w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyn;
w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelnická 18, Czeski Cieszyn;
w godz. otwarcia w księgarni Klub Polskiej Prasy i Książki, ul. Čapka 7, Czeski Cieszyn;
w godzinach otwarcia w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie Frysztać (przy rynku).



EQUUS spol. s.r.o.

Smetanova 13
Český Těšín 737 01

zatrudni na stanowisku kierowniczym
MENEDŻERA d/s SPRZEDAŻY PRODUKTÓW DETALICZNYCH

Wymagania:

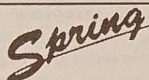
- ♦ wykształcenie średnie lub wyższe
- ♦ znajomość JA / JP mile widziana
- ♦ komunikatywność
- ♦ doświadczenie w danej dziedzinie pracy mile widziane
- ♦ doświadczenie w kierowaniu kolektywem mile widziane
- ♦ znajomość pracy z PC
- ♦ prawo jazdy gr. B

Oferujemy:

- ♦ interesującą i motywującą pracę
- ♦ korzystne warunki płacy
- ♦ możliwość samorealizacji

Pisemne zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej wymienionym adresem lub e-mail: gajgerova@equus.cz w terminie do 6. 2. 2004.

Firma



poszukuje odpowiedniego kandydata na stanowisko

PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO

Warunki:

- ♦ wykształcenie średnie lub wyższe
- ♦ płynna znajomość j. angielskiego
- ♦ dobra znajomość pracy z komputerem
- ♦ zdolności organizacyjne i kierownicze
- ♦ prawo jazdy kat. B.

Pisemne oferty z życiorysem należy przestać w terminie do 30. 1. 2004 pod adresem **SPRING** ul. Strojnická 737 01 Český Těšín lub e-mail: spring@spring.cz

Ludeczkowie Złoci!

Rok jest za nami. Świąta my szczytnie przeżyli, każdy przybrał na wadze, tóż rozmyśla, jako ty kila ściepać. Jedni locom do jakichś fitness klubów, o których tu zodyn nigdy nie słyszeli, ale ci młodszy czakajom na młynospust, czyli karnawał po pańsku nazywany, który je lepszy niż wszystkie ty kluby do grómadu. A czymu? Bo na takim balu karnawałowym sie pocicie do samego rana, okrzykić sie moicie czym, ku tymu możecie wyciągnąć ze szafy ty niepiękniejsze lonty (uż wszystkich oko zbierajcie), oczy napość na przełajnym programie, aji oosi wygrać.

Tóż powiódzcie, kaj tak jeszcze je? Odpowiadz je jny jedna: Na naszych balach pezetkaowskich, z których jedyn sie nazywa ŚLĄSKI, a zje je już przez trzecie rok dżynki mistrzostwom, a w ostatnich rokach i taki firmie, co wżyciu po kónu miano, a nazywo sie Equus. Tak jak ni ma naszych Beskidów bez Kozubowej, tak ni może być cieszyńskiego młynospustu bez BALU ŚLĄSKO.

Taż w piątek 6 lutego Roku Pańskiego 2004 na Strzelnicy w Czeskim Cieszynie, prz samym moście do Polski zaś będzie straszny tam. Zaś sie bedymy bawic, śpiować, hokać po naszymu, bo to je sercu nejlubsz. I jako dyci, będzie szumny program, a muzyki tela, co nigdy. W głównym zalu bedom muzykanci, co som znani u nas aji

w Nymcach, a choć sie nazywajom nieswojo (bo to je dzisiaj tako moda) - LADY M - grajom bardzo po naszymu. Ni ma też isto u nas żywej dusze, kiero by nie chciało widzieć fralki i gibczoków z OLZY, kierz tańcujom, aż ludziom oko białnie. Też bedom na Balu. Ogrómnie sie też chce pokazać tako partyja z Karwinej. Nazywo sie Intro, a je tak dobro, że z tańcami dyskotekowymi jeździ po rozmaitych krajach a wszyndzi jim przestrasza klasakajom. Jak by i tego było nikierym za moda (bo sie mogóm nónić wybijrzićni goście), tóż my zaprosili jeszcze jednóm kapele z Ondrzychowic, kiero w ekstrówce będzie wydzwiać jny po naszymu. Rynczyn, że fajnymu śpiwaniu a tańczeniu nie będzie końca. O innych radościach ciada aji dusze ani nie piszmy, aby my Wóm wielkiego smaku nie narobili.

Taż Kochani, biercie szrajfole a lećcie do Czeskiego Cieszyna, kaj siedzi firma silno jako kón, przypominóm, że Equus sie wólo, a mo swoje gniazdo na ulicy Smetany 13. Tu od pyndziadku 19 stycznia bedom przedowane taki karteczki, co sie miejscówkami nazywajom. Możecie se jich kupić każdy dżyn, w kierym sie robi, od godziny 9 do 15. Ale radzimy Wóm ze szczyrego serca - nie czekaćcie dżego, abyście nie nadbyli. A jak przódzicie, nie będziecie lutować. To Wóm gwarantujom

ORGANIZATORZI

ŚWIATOWA CZŁÓWKA SKOCZKÓW PO RAZ PIĘTNASTY W ZAKOPANEM

Trzymamy kciuki za Małysza

Zakopane po raz piętnasty jest gospodarzem konkursów Pucharu Świata w skokach narciarskich. Dzisiejszy, jak również jutrzejszy konkurs na Wielkiej Krokwi cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Wszystkie bilety, dwie serie Krokwi cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Bezpośrednią transmisję z imprezy można obejrzeć w programie I TVP. Sobotnie zawody rozpoczynają się o godz. 17.15, niedzielne o godz. 14.15. Jak co roku zaproszenie na PS przyjął prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski.

Na konkursy PS do Zakopanego przyjechało dziewięć ekip zagranicznych. Te najważniejsze - Finlandia (z liderem klasyfikacji PS Janne Ahonenem), Norwegia, Austria i Niemcy wystąpią w najsilniejszych składach.

Z występu na Wielkiej Krokwi zrezygnowali Szwajcarzy, Japończycy i Francuzi. Na Wielkiej Krokwi wystartuje 11 polskich skoczków z Adamem Małym na czele, który opuścił ostatnie konkursy PS w Zakopanem.

w Libercu, aby dobrze przygotować się do rywalizacji w Zakopanem. W Polsce odbywa się coraz więcej konkursów domagających się odejścia trenera Apoloniusza Tajnera. Kto wie, co o przyszłości szkoleniowca polskich skoczków nie zadecydują zawody w Zakopanem.

Po jedenasztu konkursach obecnego sezonu liderem klasyfikacji generalnej PS jest Janne Ahonen. Fin na koncie 658 punktów. Norw. Sigurd Pettersen traci do niego 2 punkty. Trzeci jest Austriak Mark Hoellwarth z 446 punktami. Adam Małyś zajmuje w klasyfikacji generalnej ósme miejsce - 298 punktów (j.h.)

BRUNA Z HEINZEM DO FRYDKU-MISTKU

Wyprzedaż Banika

Nie mamy dobrych informacji dla fanów karwińskiego szczyptniaka. Jesienią ubiegłego roku drużyna doznała poważnych osłabień (odeszli Galia, Jurek, Farar i Tifkow), ale pomimo to Banik utrzymał na półmetku czesko-słowackiej Interligi przodownictwo w tabeli. W nowym roku sytuacja ekonomiczna klubu nie uległa poprawie, co przełożyło się na kolejną wyprzedaż graczy.

Do konkurencyjnego Frydku-Mistku przechodzą Michał Bruna i Tomáš Heinz, młodszy z braci Heinzów jak na razie prezentować się będzie we Frydku Mistku na zasadach wypożyczenia. Bolesny będzie zwłaszcza brak Michała Bruny, naj-

lepszego strzelca drużyny i jednego z gwiazdorów fazy grupowej Ligi Mistrzów. Trener Jiří Kadrnka nie może już też liczyć na serbskiego obrowcę Dragana Mrdaja (Serb szuka sobie nowego pracodawcy), walizki pakują również Prokopec z Krzyżem (zdaniem kierownictwa klubu obaj gracze zamierzali trenować). W zbliżających się mistrzostwach Europy w Słowenii (22. 1-2. 2.) zespół Banika Karwina nie wystawi w reprezentacji RC ani jednego swojego zawodnika.

Karwiniacy od dziś prezentują się na turnieju w austriackiej miejscowości Gansersdorf. Rywalami Banika w grupie B będą zespoły Trnawy i reprezentacji Polski do lat 19. (Ok)



Młodzi narciarze z klubu SKI Beskid Wielka Racza podczas pierwszego tegorocznego treningu na nowej nartostradzie w Mostach koło Jabłonkowa. Fot. WIESŁAW PRZECZEK

PIERWSZA I DRUGA LIGA HOKEJA NA LODZIE

Pantery na 12. miejscu

Hokeiści Hawierzowa nadal plasują się w dolnych rejonach pierwszoligowej tabeli. Faktu tego nie zmieniła nawet decyzja techniczno-sportowej komisji Czeskiego Związku Hokeja, która dodatkowo przyznała Panterom trzy punkty za zwycięstwo walkowerem w sobotnim meczu w Opawie. Podopieczni trenera Flašara ulegli wtedy gospodarzom 5:6, ale w barwach Opawy pojawił się wbrew przepisom napastnik Ambroz. Hawierzowianie potwierdzili opinię jednego z najsłabszych zespołów sezonu, przegrywając w środę na własnym lodzie z niezbyt groźną Kadaną.

● I LIGA: HAWIERZÓW - KADAN 2:6 (0:1, 0:3, 2:2). Bramki: Piecha, Krenželok - Vobořil, Kreuzman, Tvrdík, Pech, Pelan, Polanský.

Hawierzowianie w meczu 32. kolejki nie mogli już skorzystać z usług wypożyczonego z Trzyńca napastnika Pavla Zdráhala. Jeden z głównych filarów hawierzowskiej ofensywy w tym sezonie przechodzi do pierwszoligowego Úješcia nad Łabą. Gospodarze zdawali sobie w środę sprawę z tego, że przedostatnie miejsce w tabeli nie nastroja optymistycznie i za wszelką cenę chcieli przed własną publicznością osiągnąć po trzy punkty. Rywal sprowadził jednak Pantery z obłoków na ziemię.

Goście zagraли pomysłowo w ataku, lepiej kombinowali i wystrzegali się niepotrzebnych błędów w obrobie. Tego wszystkiego brakowało hawierzowianom. W ofensywie Pantery prezentowały się nijako, ograniczając się często do prostego, ale mało skutecznego narzucania krążka na osłonę w strefie obronnej gości. Goście objęli prowadzenie w 8. minucie, bramkarz Vojtko pokonał Vobořila. W 24. minucie było już 0:2 dla przyjezdnych. Udaną akcją trzeciej formacji zamykał Kreuzman. Gospodarze kontrolowali strzałem Mariana Kacifa, ale krążek odbił się od poprzeczki w złym dla Hawierzowa kierunku... W 37. minucie goście dołączyli trzeciego gola z kija Tvrdíka. Po czwartym golu do siatki gospodarzy (na kilka sekund przed końcem II tercji) w bramce Hawierzowa Vojtko zmienił Vrba. Pantery częściowo zrehabilitowały się w oczach swoich kibiców dopiero w trzeciej tercji. W 42. minucie Piecha i w 44. Krenželok obniżyli na 2:4, ale goście nie dopuścili do dramat. Dwoma golami w przeciągu 46. minuty odskoczyli znów w bezpieczny dystans i czterobramkowe prowadzenie utrzymali już do końca.

Sędzia Skoupý, kary 5:4, wykorzystane 1:0, widzów 191. (j.h.) Lokaty: 1. Jihlava 68, 2. Chomutów 67, 3. Beroun 67, 4. Hawierzów 30 pkt.

Turniej

■ TURNIEJ SKOKÓW NARCIARSKICH W NYDKU (dzisiaj o godz. 13.00 na skoczni w Nydku o punkt konstrukcyjnym K 29 i K 40). Tędziesiąta edycja zawodów, w której swoje umiejętności prezentują zwłaszcza skoczkowie weterani. Udział w dzisiejszej imprezie zapowiedzieli zawodnicy z RC, Polski i Słowacji.

■ PIŁKA NOŻNA, halowy turniej w Ostrawie Porubie z udziałem Banika Ostrawa, Dospelu Katowice Witkowiec i Rozwoju Katowice (start od godz. 13.30 na stadionie zimowym). Pojedynek pomiędzy Baniką Ostrawa a Dospelu Katowice zaplanowany jest na godz. 16.50.

■ PIŁKA NOŻNA, zimowy turniej we Wracimowie - do Wracimów - Orłowa (10.20) i Białowice - Dobra (12.10), jutro: jutro FC Witkowiec - Dzieńcówka (8.30), MKF Karwina - IRP Cieszyń (10.20) i G. Będowice - S. Miasto (12.10).

■ PIŁKA NOŻNA, zimowy turniej na boisku ČSAD Hawierzów dzisiaj: SKF Hawierzów - FK Hawierzów (8.30), FK Cierlicko - M. Karwina (10.10), Stonawa - Hawierzów (11.50), ČSAD Hawierzów - S. Metylowice (13.30).

■ HOKEJ NA LODZIE, Typy Ekstraliga: Witkowiec - Budziejowice (jutro, 17.00), I liga: Olomuniec - Hawierzów (dzisiaj, 17.00), II liga: N. Jiczyn - Orłowa (jutro, 17.00).

● II LIGA: ORŁOWA - SZTUBERK 4:2 (2:0, 2:0, 0:2). Bramki: Bavlšik 2, Galgonek, Jemelík - Kohút.

Hokeiści Orłowej wreszcie wzięli się w garść i w spotkaniu 29. kolejki pewnie pokonali na własnych lodach szósty w tabeli Sztuberk. Podopieczni trenera Juchelki w pierwszych minutach zepchnęli rywali do defensywy, tym razem powołał się orłowianom również pod wodzą strzeleckim. Spokój w obronie szeregów wniósł w 9. i 11. minucie wypożyczony z Sarezu Ostrawa napastnik Bavlšik, który z podaniem Stranskiego i Moravca zapewnił gospodarzom dwubramkowe prowadzenie. W 30. minucie Galgonek i Moravec, Pavel Balajka podwyższyli na 3:0, goście w tych fazach meczu sprawiali mdłe wrażenie. Kibice w 40. minucie w przewadze liczącej 10:4 Jemelík trafił na 4:0, praktycznie można było zwinąć kurtykę. W ostatniej tercji orłowianie nie pofolgowali i Sztuberk wypracował szansę. Goście zdążyli już tylko dogodzić oblicze porażki (4:6 Kohút i 59. Kohút).

Sędzia Trombík, kary 5:7, wykorzystane 2:1, widzów 400. Lokaty: 1. Sareza Ostrawa 72, Nowy Jiczyn 61, 3. Kromierz 55, 8. Orłowa 36 pkt.

Opr. JANUSZ BITTMAN

Krzyżówka

POZIOMO:

1. wieczorne tańce, 5. na bucie jeżdżca, 9. piosenka żartobliwa, 12. reperacja, 13. birmatńska Wisła, 14. trzeźwe myślenie, 15. nasza spółdzielnia, 19. inne dzieło naśladowe, 23. płaski na głowie, 26. muzyce lekkiej patronuje, 28. mierzwa, 30. pokutuje, 33. karnacja, 34. koniopodobny, 35. N, 36. Pacyfik ma w małym palcu, 40. pełen amunicji, 41. na początku się wyróżnia, 42. na jedwabnika, 45. najmniejszy pododdział artylerii, 49. złamany festiwalowy, 53. niekiedy słodka, 54. Zygmunta w Warszawie, 55. z rzędu plastug, 56. do stawiania w nie, 57. wodna mniej hałasuje, 58. w Rosji rewoltował.

PIONOWO:

1. najdłuższy po Woldze w Europie, 2. agresja, 3. sąsiad Oregonu, 4. na-

rzecz, 5. Zeusowa góra, 6. do niepełnego snu podobny, 7. żyrafopodobny, 8. plakat, 10. korsarz w służbie królowej, 11. biały dla Anglika, 16. kabotyń, 17. na plaży w Chałupach, 18. bazar, 20. szaleństwo egzotyczne, 21. nad Morzem Śródziemnym mieszka, 22. na różne różności, 23. lilak, 24. ilustracja, 25. dźwięk, 27. Goliat wie co to za siła, 29. moneta, 31. Destinowa, 32. z dobrem walczy, 36. miasto w Nigerii, 37. znajdziesz na Mazurach, 38. z rodziny karpiniowatych, 39. bardzo dobrze tnie, 43. koński reproduktor, 44. benzynowa liczba, 45. na prowizoryczną ściankę, 46. Mahomet go głosił, 47. głuchy stukot, 48. Malawi, 49. indyjskie panisko, 50. kozodój, 51. do walenia w niego, 52. doradca króla Salomona.

Opr. JO

